N. Inv. 4493
II

Bateria

o

Jednym Żołnierzu.

Oryginalnie napisana przez
Alojzego Żółkowskiego. —
z Muzyką Kurpińskiego. —

z Biblioteki
Józefa Zawadzkiego

[illegible]

Drama

Osoby.

Mieczysław Żołnierz.

2

/: Teatr wyobraża wewnętrzny widok Baterij. Broń stoi złożona w kozły — Bębny — Trąby — i inne rynsztunki woienne, Mieczysław sam ieden oparty o karabin:/

Niemasz nic dziwniejszego na swiecie nad niespodziewane przypadki, a tak pełno mamy dziś przypadków, w tak wie=lu byliśmy, i będziemy przypadkach, iż iestem gotów twierdzić, iż deklinacie, czy=li przypadkowanie wraz ze swiatem u=tworzone było — N.B. ia iestem sam w tey baterij; Pan Generał okazał wielki sza=cunek dla moich talentów woyskowych, powierzaiąc mi tak ważny posterunek; przeto się ma rozumieć, że pan Generał wymaszerował z Garnizonem na wy=cieczki, a mnie zapomniano z ciągnąć z warty. — No dotąd ieszcze nic nie szko=dzi, ieżeli Nieprzyiaciel nieprzetnie na=szey drogi, to się wrócą, i mnie obluzuią z tego trochę przydługiego szyldwa=chowania, lubo ia nie przykrze sobie

bydź na straży, iest to rzecz naturalna
wszystko na świecie ma swoich szyl-
wachów, swoie zamki, swoią obronę
ale niestety i swoich zdobywców. —

Śpiew No 1szy

Twierdze bronią groźne wały,
Kwiat iest cierniem otoczony,
Matki córkom swym nadały
Guwernantki dla obrony. —

Przecież w Twierdze żołnierz wkroczy
Na róży motyl osiada
Guwernantka z mrużą oczy
Gdy się miłość z złotem wkrada. —

Klucz do szczęścia kraiowego
Monarchowie strzegą sami
Sumienie, Szyldwach Sędziego
Książki Mędrców Bateriami. —

Lecz choć radca klucz szanuie
Studzy wytrych przysposobią
Kurban sumienie zkuruie
Mimo książek głupstwa robią. —

Próżnoracny cztek niestety
Zewsząd dobywa oręży
Szynie wały, parapety
Chytry pewno go zwyciężyj. —

Przecież iedna iest poczwara
Co się z tey wyimuie listy
Łatwiey zdobyć Gibraltara
Niżli serce Egoisty. —

Prawda, że wszystko ma swoią straż, swoią obronę, ale kto tem strzeże mo=iey kochanki; może teraz kiedy ia po=stanowiłem do upadłego bronić tey twierdzy, ona swoią kapitulue, a to z iakim panem Generałem Zwodnic=kim.... Miłość w prawdzie mocną iest Baterią. — Lecz mocnieyszą kokie=teria. —

Śpiew № 2.

Darojcie kobiety płoche
Że wam powiem prawdy trochę,
Mody, stroie, lub igraszki
To was trudni, reszta fraszki. —

Ach nie poruszy
Ich lekkiey duszy
Wierne kochanie
Częste wzdychanie
Listy Romanse
I komplementa

Tylko prezenta
Przytem finanse
Mody igraszki
A reszta fraszki
Kocze Basztardy
Pióra Kokardy
Tiule koronki
Cukry Bonbonki
Tureckie Szale
Kwiaty Woale
Kapelusz Czepek
Wonny Ulepek
Pierściónków parę
Biorę w ofiarę
Z serca dziewczyny
Której jedyny
bis { W kraiu obronie
Jest w cudzej stronie
Nie ona nieda się uwieść żadnemi ofia-
rami, zaręczenią mi to iej oczy, które
samą miłością były zaięte w tenczas
kiedy się ze mną żegnała. — Ach nigdy
ta chwila rozstania nie wybije z
moiej pamięcie. —

Śpiew No 3ci

Już trąby głośne
Bębny donośne
Do marszu znak dały
Ruszaj obóz cały. —
Na Arabskim koniu, z białą kitą
Na wzgórku stoi nasz wódz ukochany
Spogląda, dorodną otoczony świtą
Jak wojsko opuszcza stłoczone łany
Przeciąga przed nim Rycerstwo
Pułk za pułkiem się przemyka
A raź wesołe żołnierstwo
Hasło Ojczyste wyrzeka
Szczęk oręży rżenie koni
Przygrywają wdzięczne flety
Zdwaja światło połysk broni
A gaik robią bagnety
W tem się do Miasta zbliżamy
Okien otwartych tysiące
A w każdem uprzejme damy
Dobrej nam drogi życzące. —
Ta powiewem chustki białej
Wieczne rozżęca zapały
Ta szle całus piękną dłonią

Tutey mdleię, tu łzy ronię. —
Nie wstrzymany łzą i trwogą
Żołnierz spieszy swoią drogą
Ach! i mnie, łzami zalana
Żegnała moia Kochana. —
Będę dla niey wierny stały
Poświęcę iey me zapały
Bo kto w sercu stałość chowa
Ten nie zmieni swego słowa. —

Na tym żalu, który mi na odiezdnym
okazała moia luba, funduie iey
wierność, a przytem okoliczności
wiele dopomagaią. — Nayprzód nie
mieszka w stolicy, a to iest rzecz
neylepsza, bo powiadaią, że stolica
iest królową gustu; dobrze. — ale ia-
kiego gustu? do czego ten gust zmie-
rza? podobno ten gust natém zależy,
aby w swoim nie gustowała, a za cu-
dzem się ubiegać, pobierać, a nie odda-
wać, i tym podobnie, a potem nie z
nadstawionemi na głowie czupka-
mi atakuią młode dziewczęta,

Dla tego więc nie rozerwię iej ani
Bale, ani Reduty, — Ach Reduty. Dla cze-
góż ia tak długo muszę bydź na to-
bie, niewiem czyby nasze Eleganty
mieli ochotę iść na nie, lubo ia wo-
le Redutę z Armatami niż z Ma-
skami. — Śpiew No. 4ty

Chcesz na naszej bydź Reducie
Trzeba wstęp życiem płacić
Lecz zato w iedney Minucie
Można się sławą zbogacić
Na reduty zaś światowe
Koszt na wejście w prawdzie mały
Niebezpieczeństwo przezpołowe
Ale przy tem żadnej chwały. —
Z iakiej grzeczne filuterią
Grono sobie się udziela
Wolę wrogów na baterią
Niżli w masce Przyjaciela —

Otóż i wieczór się zbliża a ia ieszcze nie
obluzowany, i podobno nie prędko
zejdę z warty, Korpus nasz iest tak
odległy. — Noc była tak ciemna. —

Generał tak szybko i taiemnie wyszedł, iż nie dziwnie się że omnie zapomniano, wszelako ia iako dobry Żołnierz, patrol odbyłem, most zciągnąłem, sznur do korespondencij zawiesiłem, sucharów ziadłem. — NB życzę sto katów panu liwerantowi, że dał stęchłej Mąki na suchary, ale co gorzej, to porządnie płaciłem. — No pomustrujmy się trochę, to się rozgrzejemy. — /: mustruie się :/ Baczność prezentuj broń!... narażmie broń!... Nabij!... zabij!... bagnet do góry, głowę ąniż! naprzód marsz, tup za krzysz! /: spoczywaj :/ Piękna to rzecz być żołnierzem, iest to tak dobrze iak być Ministrem, Minister bywa na Dworze zawsze. — Żołnierz zawsze na dworze. — chociaż prawdę mówiąc, radbym za parę lat nie na dworze, ale w chatce przy moiej lubej spoczywać. — dla spokojności bym

to zrobił, nie dla odmiany stanu, bo każdy stan ma swoie przykrości. —

Spiew No. 5ty

Szlachcic co pilnuie wioski
Mniema że żyie neyszczęśliwiey
Że nie dozna żadney troski
Bo mu ziemia wszystko rodzi —
Aż tu idą niepogody
Z sypoj zborze, płać podatki
Day rekruta day podwody —
A sąd niszczy, te postatki. —
Rzemieslnik sarz się zawieka
By skończyć roboty pańskie
Wtem pan kredyt mu odwleka
Na Kontrakty Swięto=Jańskie —
Żołnierz choć neywięcey prawa
Ma bo szczęsnego pobycia
Bo niem rządzi tylko sława
Nie żałuie krwi i życia. —
Jednak później się uczuła
I dziwi że się tak zdarzy
On bez ręki do Szpitala
Ci bez głów na Konsyliarzy. —

Tak wszystkie stany maią swoie go=
rycze, nawet sukcie a szczególniey
Żołnierskie, bo na nie wpadają

kilkadziesiąt kroków. /: słychać z oddalenia
głos bębna :/ Co słyszę głos bębnów /: podcho=
dzi na wysokość baterii :/ Zapewne nasi
wracają, zobaczmy — co widzę! Nie=
przyjaciele! i to w znacznej liczbie,
co tu robić? jeżeli oni zechcą natrzeć
na te okopy? są one wprawdzie do=
brze obwarowane, most spuszczo=
ny. — Zbierzmy zmysły, odwagę i
męstwo, oddajmy to wszystko pod
komendę przytomności umysłu,
a wygrana z mojej strony. /: sły=
chać bliżej bębnienie do szturmu :/ Zbliża=
ją się, idą krokiem szturmowym
do mojej baterii, nie ma ani chwi=
li do stracenia, jeżeliby ją chcieli
wziąść bagnetami. — przychodzi mi
na myśl wybieg, użyję go, może mi
się uda najlepiej zaimponować
temu który nie zna słabości naszej
udawajmy że jesteśmy tak liczni

iak oni. — /: Bębni do ataku, trąbi, i wy=
strzela z kilku karabinow:/ 7

Spiew No 6ty

Na wały! dalej na wały!
Niech spieszy garnizon cały!
Choć napastnik idzie śmiały
Wy śmiele strzelajcie doń
Niech w fosach ginie zuchwały
Okryty wieczną niesławą! —

/: Komenderuie rożnemi tony, iak dowódzca.
Kreska:/ Hm! Baczność! na ramie broń;
półkami zachodź na prawo! Dystans,
Dystans! — sześć kompanij ku bra=
mie marsz! — Kobiety za front. precz,
do nogi broń! na ramie broń! do
lontów! — ton — tuj — cel — pal — /: bieg=
nie do kilku armat, zapala, słychać wystrza=
ły./ O radości! szczęśliwości! — Nie=
przyjaciel idzie wstecz. /: Muzyka wygra=
wa marsz Putkowy:/ Spiew No 7my

Spiesznie młodzieńce
Po sławy wieńce

Wy lekkie syny
Wdzięcznej Krainy
Co patrzysz wyraźnie
Jak się wynurza. —
Wspaniała rzeka
I płynie śmiele
Gdzie morze czeka
Gdzie na czele. —
A wy mieszkańcy lasów poważnych
Odważne wnuki przodków odważnych
Przywykli zimnej gardzący słoty
Łączcie grot grotem z rotami roty
Dążcie rzecz niemi, wiedźcie krok śmiały.
Rówonie na miecze iak i do chwały. —
I załośnych tonów plemie
Co osiadło mlecznej ziemie
Co piękne ieszcze wyznaie
Złotego wieku zwyczaie. —
Pospieszcie szybkiemi kroki
W ten sławny zawód szeroki
A siły łączcie z siłami
Walczmy z nieprzyjaciołami. —
Może teraz spocznie Miecz
A Trąba chwały niech tryumf wybij
Niesie po świecie, od brzegu do brzegu
(patrzcie) Zatrzymali się, mieli by się

czego do myślić! Nie! wyieżdża ktoś
przed front — zapewne parlamentarz;
Trzeba mu towarzyszyć. — Cho! nie=
dam ia się podeyść, utrzymuymy dobrą
minę — udawaymy garnizon liczny;
dubluymy, trypluymy, quadrypluy=
my się. — byle nie stracić dobrego i=
mienia (: słychać trąbienie blisko :) Ach!
iuż stanęli przed samą baterią (: idzie
na wał :) Udawaymy że na Generał
wystał (: otoięc wojsk. mówi głosem do=
nośnem :) „Dowódzca woysk broniące=
cych tey Twierdzy, wysyła mnie do
W. Pana Mości parlamentarzu, po
depesze iakie przynosisz. (: z prawa — iaby
byś słuchał iakiey rozmowy :) odniosę to
Dowódcy (: nikogo? czyta :) „Mości Genera=
„le (: kłaniaiąc się :) No proszę iak to czło=
wiek przez podstęp prędko Awansu=
ie! — (: czyta :) „Korpus pod dowództwem
iego będący liczy 10 Tysięcy ludzi, ie=
żeli nie szturmem to głodem mogą
zwięzić te okopy, ale w tenczas każe.

wyiużę cały garnizon. /: Ktorwia się / Upadam do nożek /: czyta /: przecież o= szczędzaiąc krwi rozlewu, ofiaruie mu kapitulacyą iak nay rasszerzą niejszą, Jeżeli szańce natychmiast opuścisz!! — Odpiszmy, i zabawmy się z pana Generała i jego całego Korpusu. /: pisze /: Mości panie! zerwała się na oddanie Francuzów, pod warunkiem, że odchodzący Garnizon powitany będzie od całego Woyska, tak bro nią iak i sztandarami, potem będzie się mógł udać do Armij. — Trzykrotny odgłos trąb i bębnów będzie znakiem zgody na podane warunki. /: przyjmuje list i spuszcza z chodzą / Kapitulacja zawarta, 1000 ludzi — nasz Generał niemiał iak 3000 tylko. — Aha! domyślam się dla czego nasz dowódca wyszedł z tąd bo niechciał mieć nieszczęścia podda wać się nieprzyjacielowi. /: Tychać trąby i bębny / Aha! dobra nasza. —

Zatem z słuszności ten złoty stabszy wygrywać musi. —

Voderville

Zbywszy wojenne czynności
Niech nasze panowie tera
Przyjęci do swej łaskawości
Mojego Parlamentera. —
Takeż zawrzeć ma życzliwość
Kapitulacię z panami
Żeby mogła wyjść gorliwość
Z wojskowemi honorami. —

Koniec

Kutno d. 7go Stycznia 1846go roku.

J. Mondzielewski

[illegible]
[illegible] 1898 [illegible]
[illegible]